DZIEJE KŁOBUCKIEGO LICEUM

I. Trudne lata powojenne, narodziny szkoły.

Kłobuck wyszedł z wojny i pięcioletniej okupacji niemieckiej poważnie okaleczony. W roku 1939 liczył 10876 mieszkańców, na koniec 1945 zaledwie 6637. Skutkiem działań wojennych 429 domów mieszkalnych i budynków gospodarczych zostało spalonych, zbombardowanych lub zburzonych. Niemcy spalili księgozbiór Biblioteki Publicznej im. F. Wolskiego, liczący ponad 4000 książek oraz biblioteki szkolne i wszelką dokumentację. Niewiele ocalało.

Od pierwszych dni wyzwolenia mieszkańcy Kłobucka przystąpili do odbudowy życia gospodarczego, społecznego, politycznego i kulturalnego. 21 stycznia 1945 roku wybrano władze miejskie, a już

26 stycznia na swym posiedzeniu Zarząd Miejski podjął uchwałę o wystąpieniu do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach z wnioskiem o zorganizowanie w Kłobucku gimnazjum ogólnokształcącego. Dwa dni później, z polecenia komendanta wojennego Kłobucka, zwołano zebranie mieszkańców, na którym nowo wybrany burmistrz poinformował m.in. o propozycji otwarcia jeszcze w bieżącym roku gimnazjum.

Już 27 lutego 1945 Zarząd Miejski, za pośrednictwem inspektoratu w Częstochowie, skierował pismo do Kuratora Okręgu Szkolnego w Kielcach o zezwolenie na utworzenie w Kłobucku szkoły średniej ogólnokształcącej, dołączając do podania jeden egzemplarz broszurki *Z dziejów miasta Kłobucka i parafii kłobuckiej*Jana Gajzlera. Wniosek ten Stanisław Kopyciak (burmistrz) osobiście doręczył 28.02.45r. inspektorowi szkolnemu w Częstochowie. Kuratorium kieleckie dało przyzwolenie na zorganizowanie Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego w Kłobucku. 15 sierpnia 1945 roku Zarząd Miejski i Rada Miejska na wspólnym posiedzeniu podjęły ostateczną decyzję powołania

do życia gimnazjum ogólnokształcącego. Był to dla Kłobucka fakt doniosły. Wybrano Komitet Organizacyjny, który miał się zająć przygotowaniami do otwarcia szkoły. W skład Komitetu weszli znani i cenieni mieszkańcy Kłobucka. Przewodniczącym został ks. proboszcz Władysław Gacek, członkami dr med. Franciszek Wójcik, Janina i Łucja Kwiatkowskie, Leon Urlik, Stanisław Brzózka, Antoni Tumiłowicz, Marian Wójcicki i inni, temu ostatniemu, jako specjaliście, Komitet Organizacyjny powierzył całokształt prac związanych z adaptacją budynku przeznaczonego dla gimnazjum. Prace budowlano-adaptacyjne pod jego nadzorem wykonali kłobuccy murarze, w zdecydowanej większości społecznie.

Adaptacja budynku została wykonana szybko i sprawnie, tak że już 15 września mogła się odbyć uroczystość otwarcia i przekazania szkoły we władanie nauczycieli i młodzieży. Inspektor Julian Sabat oddelegował nauczycielkę z Częstochowy Klementynę Kijankową do prac związanych z naborem kandydatów do nowo tworzonego gimnazjum. Dokonywała ona zapisu uczniów, odbywała posiedzenia z Komitetem Organizacyjnym i Radą Miejską, zbierała i segregowała dokumentację, którą później przekazała dyrektorowi szkoły. Na pełniącego obowiązki dyrektora gimnazjum został powołany **dr Ignacy Kozielewski**, twórca hymnu harcerskiego *Wszystko, co nasze*, tomiku wierszy *Tchnienie przyrody*, powieści dla młodzieży *Zwycięskie lilie* oraz monografii historyczno-literackiej *Łukasz Górnicki*.

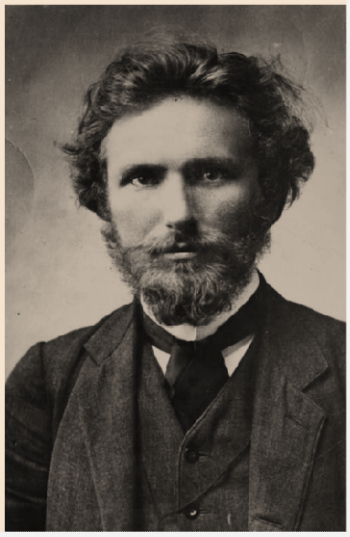

Dr Ignacy Kozielewski

– pierwszy dyrektor Prywatnego Miejskiego Gimnazjum Miejskiego w Kłobucku.

Zdjęcie z lewej – z okresu studiów we Lwowie (1910), z prawej – z okresu powojennego.

15 września 1945 roku odbyła się uroczystość otwarcia Prywatnego Miejskiego Gimnazjum Ogólnokształcącego w Kłobucku. Część pierwsza uroczystości odbyła się w sali straży pożarnej. Przybyli na nią: władze miasta, nauczyciele gimnazjum, zaproszeni goście, społeczność Kłobucka i młodzież szkolna. W imieniu zarządu miejskiego otwarcia dokonał Stanisław Kopyciak, który w serdecznych słowach powitał inspektora Juliana Sabata, dyrektora gimnazjum Ignacego Kozielewskiego, grono nauczycielskie, młodzież oraz społeczeństwo kłobuckie. W krótkich słowach przypomniał dzieje narodzin

kłobuckiego gimnazjum, wyraził swoją radość i zadowolenie, że Kłobuck ma wreszcie szkołę średnią, serdecznie podziękował Komitetowi Organizacyjnemu i społeczeństwu za wydatne poparcie i pomoc w zorganizowaniu tej szkoły. Dyrektorowi Kozielewskiemu oddał pod opiekę młodzież, podkreślając, że rozumie doniosłość i znaczenie nowo otwartej szkoły.

Po przemówieniu burmistrza wystąpili z krótkimi mowami: dyr. szkoły dr Ignacy Kozielewski, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, ks. proboszcz Władysław Gacek, inspektor Julian Sabat, potem Stanisław Kopyciak zamknął uroczystość i zaprosił zebranych do wzięcia udziału w drugiej części aktu otwarcia już w budynku gimnazjum.

Zebrani udali się więc przed budynek szkoły, gdzie powitała ich ,,orkiestra" szkolna. Burmistrz wręczył klucze inspektorowi Sabatowi z prośbą o otwarcie gimnazjum. Julian Sabat przeciął wstęgę i wręczył z kolei klucze dyrektorowi Kozielewskiemu, który otworzył drzwi wejściowe i zaprosił wszystkich do zwiedzenia budynku nowo otwartej szkoły przygotowanej już do zajęć.

Kandydaci do gimnazjum rekrutowali się z młodzieży miejskiej i okolicznych wiosek. Była to młodzież ze środowiska chłopskiego i robotniczego oraz miejscowej nielicznej inteligencji, w większości przerośnięta, o niejednokrotnie bogatym doświadczeniu życiowym, która wyszła niedawno z ukrycia przed okupantem, wróciła z przymusowych robót, bezpośrednio od pługa i krów, surowa, nieobyta,po twardej szkole życia. Wielu z niej (albo większość) nie zdążyło przed wojną skończyć szkoły podstawowej. Nie mieli oni żadnego przygotowania, za to kilkuletnią przerwę w nauce. Oprócz czytania i pisania oraz szczerych chęci, prócz zapału i ambicji niewiele więcej mogli posiadać. Kandydaci przychodzili często bez świadectw, do podań dołączali zaświadczenia od swoich nauczycieli, stwierdzające, że uczęszczali prywatnie na lekcje języka polskiego, matematyki, historii i geografii i zaliczyli 7 klas szkoły podstawowej.

Gdybyśmy przejrzeli ich podania, pierwsze wypracowania, ogarnąłby nas wielki smutek, ale i zarazem radość: smutek wypływający z uświadomienia sobie, czym jest wojna dla młodego pokolenia, które w krótkim czasie staje się wtórnym analfabetą, i radość, że z tych młodych wyrośli ludzie, którzy ukończyli szkołę średnią, studia wyższe, zdobyli tytuły naukowe i zajmowali różne odpowiedzialne stanowiska.

Przyjmowano wtedy do szkoły raczej według wzrostu i wieku, starszych i wyższych do tak zwanych klas przyspieszonych -pierwszej i drugiej, młodszych do normalnych, też pierwszej i drugiej. Niejeden nauczyciel miał wówczas wątpliwości, czy z takiego materiału będzie można coś zrobić.Jeżeli uprzytomnimy sobie, że i nauczyciele przeżyli obozy, prace przymusowe lub ukrywali się gdzieś jako pracownicy fizyczni, by przetrwać czasy okupacji, że nie było ani bibliotek, ani podręczników, ani wystarczającej liczby zeszytów - obraz początków nauki w kłobuckim gimnazjum będzie wyraźniejszy.

Egzamin, jaki odbywał się w dniach 7-10 września 1945 roku, był czystą formalnością. Kandydaci zdawali z czterech przedmiotów: języka polskiego, matematyki, historii i geografii. Skala ocen była bardzo bogata i dosyć dowolna: od niedostatecznej słabej, ledwie dostatecznej, mniej dostatecznej, poprzez dostateczną, dość dobrą do bardzo dobrej - tych ostatnich było niewiele. Z egzaminów sporządzono indywidualne protokoły podpisane przez komisję.

W pierwszym roku szkolnym 1945/46 gimnazjum miało 4 oddziały i około 140 uczniów: dwie klasy o kursie przyspieszonym - pierwszą i drugą oraz dwie normalne - również pierwszą i drugą.

Zabudowania, w których zlokalizowano szkołę, niegdyś żydowskie, a za okupacji niemieckie, były teraz własnością Miejskiej Rady i składały się z dwóch części: jednopiętrowego budynku głównego, gdzie mieściło się osiem izb lekcyjnych, pokój nauczycielski, maleńki gabinet dyrektora i tej samej wielkości sekretariat i oficyny zajętej przez wielodzietną rodzinę i woźnego szkoły, obok zaś na placu szkolnym znajdowały się rudery pożydowskie i synagoga, gdzie uczniowie chętnie przebywali podczas przerw.

Nowo przyjęci gimnazjaliści przynosili obowiązkowo z domu krzesła, aby mieć na czym siedzieć, ze znalezionych książek kompletowali szkolną bibliotekę; nauczyciele i rodzice gromadzili pomoce naukowe, aby szkoła mogła normalnie funkcjonować. Początki były bardzo trudne, Kłobuck nie miał żadnej tradycji, nie było odpowiedniej kadry przygotowanej do nauczania w szkole średniej.

Prywatne Miejskie Gimnazjum Ogólnokształcące w Kłobucku - taka nazwa widniała na pieczątkach - zatrudniało na początku kilku nauczycieli etatowych, dwóch pracowników administracji i obsługi. Grono stanowili: dr Ignacy Kozielewski, dyrektor i nauczyciel języka polskiego, Wanda Grabińska, nauczycielka geografii, Wanda Kucharska, nauczycielka historii i matematyki, Maria Dominik, nauczycielka języka angielskiego, Ludwik Ochmański, nauczyciel śpiewu i muzyki, Leon Pfranger, nauczyciel rysunku i przysposobienia wojskowego, ks. Władysław Gacek, nauczyciel religii, dr Franciszek Wójcik, nauczyciel biologii i anatomii, mgr Zdzienicki nauczyciel fizyki i matematyki, Halina Treutler, sekretarka, Jan Puchała, woźny. Innych przedmiotów nauczali pedagodzy z zewnątrz.

Klasę pierwszą przyspieszoną, w myśl okólnika Kuratorium Okręgu Szkolnego Kieleckiego, traktowano jako wstępną. Realizowano w niej materiał nakreślony programem z 1937 roku przy jednoczesnym wyrównywaniu zaległości ze szkoły podstawowej.

Selekcja i samoselekcja były dosyć duże, klasyfikacja ostra. Po pierwszym semestrze, zgodnie z tym okólnikiem, uczniów poddano komisyjnemu egzaminowi; nie wszyscy

mogli sprostać tak postawionym wymaganiom. Trudność powiększał fakt, że brakowało podręczników do poszczególnych przedmiotów. Niektórzy nauczyciele po prostu dyktowali, inni prowadzili wykłady, jeszcze inni czytali. Na lekcjach języka polskiego nauczyciel czytał lektury, robił to wspaniale. Takie były czasy...

Tutaj zawiązały się pierwsze ważne przyjaźni i miłości, które w większości przetrwały wszelkie życiowe burze, tutaj odnosili uczniowie pierwsze sukcesy i tu spotykały ich też porażki. Czas biegł szybko. Gimnazjaliści chłonęli wiedzę, pierwsze lektury sienkiewiczowskiej ,,Trylogii" czytane nocą wspólnie z kolegami, poezję Mickiewicza, Słowackiego...

31 maja 1946 dyrektor Kozielewski złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska i z dniem 1 września przeniósł się do Mstowa. Tak zakończył się pierwszy rok funkcjonowania gimnazjum w Kłobucku i pierwszy ważny etap jego rozwoju. Z nowym rokiem szkolnym 1946/47 rozpoczął się bardzo ważny etap drugi, który odcisnął swoje piętno na całej historii kłobuckiego liceum.

II. Dr Kazimierz Kosiński – przyszły Patron Szkoły.

1 września 1946 roku nowym dyrektorem i nauczycielem języka polskiego został dr Kazimierz Kosiński, doświadczony nauczyciel, wybitny pedagog i uczony, którego los rzucił niespodziewanie w te strony. Od 1917 roku bowiem do upadku powstania warszawskiego był nauczycielem słynnego Gimnazjum M.Reja w Warszawie. Był absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i studentem L'Ecole des HautesEtudes w Paryżu. Miał więc świetne przygotowanie naukowe i pedagogiczne. W okresie dwudziestolecia międzywojennego wydał wiele prac naukowych, monografii polskich pisarzy m.in. Stanisława Witkiewicza, Jana Kochanowskiego, Jana Dymitra Solikowskiego, Stanisława Wyspiańskiego.

Spokojny, opanowany i niezwykle pracowity szybko przywiązał się do miejsca pracy i ludzi z nim współpracujących. Po ciężkich przeżyciach w powstaniu, Kłobuck wydał mu się oazą spokoju. Chociaż brakowało mu tego szerokiego oddechu, jaki daje stolica z jej bibliotekami i instytucjami naukowymi, to nie okazywał niezadowolenia. Miał świadomość, że jest tu potrzebny i wierzył, że może coś zrobić dla tego miasteczka.

Zaczął od skompletowanianajlepszego grona pedagogicznego, o co wówczas nie było łatwo. Udało mu się pozyskać kilku nauczycieli i zapewnić szkole przychylność władz miejskich oraz społeczeństwa. Komitet Rodzicielski, opozycyjny wobec poprzedniego dyrektora, poważnie zaangażował się w realizację zadań, jakich podjął się dyrektor Kosiński. Najbardziej uwidoczniło się to w gromadzeniu środków na rozwój szkoły i jej wyposażenie w niezbędne pomoce. Janina i Łucja Kwiatkowskie, prowadzące amatorski teatr, przygotowały przedstawienie *Krakowiaków i górali*, z którego cały dochód przeznaczony został na potrzeby gimnazjum. Po przedstawieniu *Skalmierzanki* zakupiono książki do biblioteki szkolnej.

Dyrektor Kosiński troszczył się także o modernizację budynku. Zlecił przebudowanie klatki schodowej (były tam schody przypominające drabinę) i wygospodarował na okres jesieni i zimy zastępczą salę gimnastyczną, która służyła do zebrań i wystawiania sztuk. Powstał wówczas teatr szkolny, dla którego nowy dyrektor napisał sztukę pt. *Pożegnanie Długosza*.

W roku szkolnym 1946/47 gimnazjum miało sześć oddziałów, 12 nauczycieli i 168 uczniów. Część z nich pochodziła z odległych zakątków Ziemi Kłobuckiej i traciła wiele czasu na dojazdy. Należało im zapewnić miejsce w internacie – bursie. Nie było to możliwe przed przekwaterowaniem lokatora zajmującego pomieszczenia w oficynie. Nastąpiło to dopiero w 1947 roku, tuż przed pierwszą małą maturą, która była wielkim przeżyciem zarówno dla młodzieży, jak i całego miasteczka. Do egzaminu końcowego zostało dopuszczonych 19 spośród 24 uczniów, a 18 zdobyło świadectwo ukończenia gimnazjum.

Nadszedł czas podniesienia poprzeczki. Dyrektor Kosiński podjął starania o nadanie szkole uprawnień do prowadzenia klas licealnych. Na kierowane do władz pisma nie nadchodziły jednak odpowiedzi, co dyrektor przyjął jako przyzwolenie i uruchomił pierwszą klasę licealną. Dopiero po zakończeniu roku szkolnego, gdy pierwszoklasiści otrzymali świadectwa – odezwało się kuratorium, żądając..., by uczniowie oddali świadectwa. Nie wiadomo, jak zakończyłaby się ta walka z oświatową biurokracją, gdyby nie zarządzenie Ministra Oświaty z lipca 1948 roku, które zaliczyło Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Kłobucku do sieci szkół ogólnokształcących stopnia licealnego na rok szkolny 1948/49. Tak uznana szkoła miała już oficjalnie cztery klasy: VIII, IX, X, XI. Najliczniejsza była VIII (49 uczniów), a najmniejsza XI (7 uczniów, z których 6 otrzymało świadectwa dojrzałości).

Dyrektor Kosiński szczególną troską otaczał bibliotekę szkolną. Jej księgozbiór wzrastał z miesiąca na miesiąc, a szafy w pokoju nauczycielskim nie mogły pomieścić wszystkich woluminów. Biblioteka otrzymała więc dużą salę, gdzie swobodnie ułożono 2000 książek, wśród których obok lektur szkolnych, poważną pozycję stanowiły leksykony i encyklopedie.

W 1950 roku szkoła została upaństwowiona, a cały majątek przejęło Ministerstwo Oświaty. Zaczął się okres indoktrynacji. Nauczyciele i młodzież poddawani byli naciskom wszechwładnej partii. Zaczęły się ataki na dyrektora. Usłużni donosiciele fałszywie go oskarżyli, pisali anonimy do władz partyjnych, co nie pozostawało bez echa. Czekano tylko na jakiś pretekst, by dokonać zmiany. Wreszcie znaleziono. Zarzucono dyrektorowi Kosińskiemu ... zbyt surową ocenę uczniów. 29 marca 1952 roku otrzymał wymówienie. Kiedy odchodził, nikt go nie żegnał , nikt nie złożył mu podziękowań za pracę i dokonania.

,,Szczerozłota młodzież " odpłaciła się swemu wychowawcy i nauczycielowi. Nie zapomniała o jego zasługach i w 45 rocznicę istnienia gimnazjum spowodowała, że wrócił do Kłobucka jako patron Liceum Ogólnokształcącego i Liceum Ekonomicznego, by pozostać tu już na zawsze.

III. Lata pięćdziesiąte.

Z chwilą odejścia Kazimierza Kosińskiego zakończył się okres względnej stabilizacji w Liceum Ogólnokształcącym w Kłobucku. 1września 1952 r. stanowisko dyrektora objął dwudziestoczteroletni - bez kwalifikacji zawodowych - Jerzy Pitek. Kiedy przejmował szkołę i obowiązki dyrektora od swojego poprzednika, naukowca i wybitnego pedagoga, legitymował się tylko świadectwem dojrzałości liceum pedagogicznego, wystawionym...31 lipca 1952 r. przez rejonową komisję dla czynnych nauczycieli szkół podstawowych, co formalnie dawało mu kwalifikacje do nauczania w publicznych szkołach powszechnych oraz uprawniało do podjęcia studiów wyższych.

Poza Kosińskim odeszło jeszcze paru dobrych i doświadczonych nauczycieli, m.in. doskonały łacinnik i wspaniały wychowawca mgr Kazimierz Kaczorowski, zwany przez uczniów ,,Kaczorem ".

Nowy rok szkolny 1952/53 rozpoczęło 180 uczniów i 9 nauczycieli; liceum liczyło 5 oddziałów, w tym jedną klasę (X) pedagogiczną, po której absolwenci podejmowali pracę w szkołach wiejskich; egzamin dojrzałości zdawali później przed państwową komisją dla niewykwalifikowanych nauczycieli. Szkoły podstawowe, szczególnie na wsi, potrzebowały nauczycieli, stąd pomysł, by klasy X przygotowywały młodych absolwentów do pracy pedagogicznej.

Nowo mianowany dyrektor na jednym z pierwszych posiedzeń rady pedagogicznej nakreślił zadania, jakie stały przed szkołą, a mianowicie tworzenie ,,nowego człowieka - twórcę socjalizmu, zdolnego do pracy dla Polski Ludowej, dla dobra ludzkości i pokoju".

Od pierwszych dni został wciągnięty do pracy społecznej i politycznej. Pełnił różne funkcje. Zbyt często odrywany był od zajęć szkolnych. Sprawy dydaktyczne i metodyczne, wyniki nauczania oraz instruktaż dla początkujących nauczycieli nie miały dlań większego znaczenia. Konsekwentnie jednak starał się upolitycznić pracę szkoły.

Tematyka szkolenia rady pedagogicznej nasycona była ideologią, problematyką zjazdową i rocznicową. A mimo to albo wbrew temu wszystkiemu, co działo się w szkole, i w szkolnictwie, nauczyciele starali się dobrze pracować z młodzieżą, rzetelnie wypełniać swoje obowiązki, rozbudzać zainteresowania uczniów na lekcjach, w kółkach zainteresowań i zespołach artystycznych.

W lutym 1953 r. Jerzy Pitek wziął udział w centralnym kursie dla dyrektorów. 4 października złożył państwowy egzamin uproszczony dla niewykwalifikowanych nauczycieli szkół średnich z przedmiotów pedagogicznych, po czym napisał podanie o przeniesienie do szkolnictwa zawodowego, gdzie otrzymał stanowisko wizytatora, i z dniem 1 lutego 1954 r., po półtorarocznym dyrektorowaniu przeniósł się do Łodzi.

Następcą jego była Urszula Stelmach, również z awansu i bez kwalifikacji, wykazująca jednak większą troskę o szkołę, o dyscyplinę i wyniki nauczania niż jej poprzednik. Liceum otrzymało też kilku nowych nauczycieli z uniwersyteckim wykształceniem, między innymi do języka polskiego,fizyki i chemii,co gwarantowało pełną realizację programu nauczania z tych przedmiotów.

W roku szkolnym 1955/56 nastąpiła znowu niespodziewana zmiana na stanowisku dyrektora. Urszula Stelmach-Ratuszyńska złożyła rezygnację z osobistych względów, a nowym dyrektorem została - przeniesiona ze Śląska - nauczycielka języka rosyjskiego, Maria Zaputowicz. Powiększyło się też grono o dalszych nauczycieli - specjalistów od języka angielskiego, biologii i matematyki, wzrosła liczba oddziałów i uczniów. Od września 1956 r. otwarty został internat dla dziewcząt, co w dużym stopniu poprawiło warunki młodzieży dojeżdżającej i przyczyniło się do podniesienia wyników nauczania.

W związku z dokonującymi się zmianami politycznymi w kraju zmieniła się również atmosfera pracy w szkole. Nauczyciele przestali być nachalnie sterowani, zyskali większą swobodę w nauczaniu, mogli wreszcie być sobą. Zniesiono szkolenie ideologiczne. Przedstawiciele kuratorium i wizytatorzy na spotkaniach z gronem zalecali, aby nauczyciele samodzielnie rozwiązywali teraz problemy szkoły i nauki, brali sprawy w swoje ręce.

W 1956r. dyrekcja i władze miasta podjęły starania o budowę nowego obiektu dla liceum, które powiększyło się tak, że nauka musiała się odbywać na dwie zmiany.

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kłobucku wystąpiło do powiatowych i wojewódzkich władz o przyśpieszenie inwestycji. Powstał komitet budowy, którego żywot był jednak krótki. 8 lutego 1957r. Maria Zaputowicz złożyła rezygnację ze stanowiska dyrektora, motywując swoją decyzję złym stanem zdrowia. 1 marca 1958 r. powierzono tę funkcję tymczasowo Leonowi Pfangerowi, nauczycielowi przysposobienia wojskowego, związanemu ze szkołą od jej powstania. Przez wszystkie lata wspierał on kolejnych dyrektorów i pomagał im.

1 września 1958r. stanowisko dyrektora objął mgr Jerzy Garbacz. Pfranger zaś pełnił funkcję jego zastępcy. Kiedy wizytator M. Andrzejewski przedstawił gronu nowego dyrektora, stwierdził z głębokim przekonaniem, że Liceum w Kłobucku ma wreszcie dyrektora z prawdziwego zdarzenia, dobrego matematyka i doświadczonego pedagoga.

Kuratorium w ciągu poprzednich dwu lat przydzieliło szkole 9 wykwalifikowanych młodych nauczycieli. Brak jedynie było specjalisty od wychowania fizycznego, ale też szkoła nie miała odpowiednich warunków do prowadzenia tego przedmiotu, gdyż brak było sali gimnastycznej. Z roku na rok zwiększał się napływ uczniów do liceum, zmniejszał się odsiew i podnosiły się wyniki nauczania. Szkoła liczyła już 9 oddziałów i 270 uczniów. Warunki lokalowe były jednak bardzo trudne, klasy małe i ciemne, skrzypiące podłogi, kiepski stan higieniczno-sanitarny, gabinet dyrektora i kancelaria mieściły się w maleńkich pokoikach. Problem ten mógł być rozwiązany tylko przez zbudowanie nowej szkoły. Teraz i kuratorium wystąpiło z wnioskiem o zaplanowanie na najbliższe lata budowy nowego obiektu. Istniejący internat dla dziewcząt mieszczący się przy ul. Wieluńskiej, nawet po remoncie i adaptacji, nie odpowiadał wymaganym warunkom. Zachodziła również konieczność wybudowania nowego internatu dla dziewcząt i chłopców. Szkoła słabo była wyposażona w nowoczesne pomoce naukowe i sprzęt, bez których coraz trudniej było pracować i osiągać dobre wyniki.

W liceum wytworzyła się nie najlepsza atmosfera. 10 marca 1961r. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady pedagogicznej z udziałem naczelnika wydziału mgr Piotr Hulka, wizytatora Piotra Kokoryka i przedstawiciela KP PZPR Lucjana Popiela. Naczelnik wygłosił referat na temat laicyzacji szkoły, podkreślając, że problem ten napotyka w liceum duże trudności. Krytycznie ocenił postawę nauczycieli, ich brak zaangażowania. Po paroletniej dość niezależnej pracy i względnej wolności, znowu następowało ograniczanie swobody.

Wizytacja w takim składzie była właściwie zamierzona, chodziło w gruncie rzeczy o to, aby rozprawić się z nauczycielami, którzy popadli w konflikt z dyrektorem szkoły. Dyrektor Garbacz w krótkim czasie popełnił zbyt dużo błędów, nie potrafił znaleźć wspólnego języka z młodym gronem. W końcu dostało się wszystkim nauczycielom, ale dyrektor odszedł, aby sytuacja nie rzutowała ujemnie na wyniki nauczania i wychowania.

Dyrektorowanie objęła mgr Krystyna Skowrońska, polonistka, kobieta mądra, taktowna, dobry organizator, ale kierowała szkołą tylko przez pół roku: zachorowała, miała poważną operację i już do pracy na stanowisko dyrektora nie wróciła. Mogło się wydawać, że nad szkołą zawisło jakieś fatum. A przecież liceum funkcjonowało i osiągało nie najgorsze wyniki. W ciągu tych trudnych lat 1952-1962 wykształciło 257 absolwentów, z czego około 70% podjęło dalszą naukę w szkołach pomaturalnych i wyższych. Dopracowało się wykwalifikowanej kadry, chociaż nadal następowały co roku duże zmiany. Odchodzili jedni, przychodzili drudzy. Chodziło więc o to, aby nastąpiła stabilizacja na stanowisku dyrektora i nie było ciągłego ruchu nauczycieli, a to można było osiągnąć, zapewniając im mieszkania.

IV. Nowe otwarcie.

1 września 1962r. władze oświatowe powierzyły stanowisko dyrektora poloniście z grona, absolwentowi Uniwersytetu Jagiellońskiego i wychowankowi kłobuckiego liceum - mgr. Janowi Borkowskiemu, który przez 22 kolejne lata, aż do przejścia na emeryturę, kierował Liceum Ogólnokształcącym w Kłobucku.

Wraz z objęciem przez Jana Borkowskiego kierownictwa liceum zakończył się okres częstych zmian na stanowisku dyrektora. Było to niezbędnym warunkiem prowadzenia zarówno prac dydaktycznych, jak i budowy nowej szkoły. Szkole potrzebne było jedno i drugie. Częste zmiany nie sprzyjały kompletowaniu wysoko kwalifikowanej kadry nauczycielskiej, a to miało wpływ na poziom nauczania.

W 1962 roku rozpoczęły się prace budowlane. Starania o nową siedzibę dla rozwijającej się szkoły miały poparcie nie tylko wśród rodziców, których dzieci uczyły się w liceum, ale także w miejscowym społeczeństwie. Było to niezmiernie ważne, bowiem dawało działaczom z Komitetu Budowy szansę zmiany początkowego projektu, przewidującego tylko osiem sal lekcyjnych, trzy pracownie i internat dla 112 uczniów.

Z harmonogramu robót wynikało, że nowy budynek miał być oddany do użytku w 1966 roku, było więc nieco czasu na zmianę planu i powiększenie powierzchni nowej instytucji. Wykorzystano to skwapliwie i 25 września 1963 roku uzyskano zgodę na zmiany proponowane przez Społeczny Komitet Budowy oraz nową dyrekcję szkoły.

Kłobuck nigdy nie był atrakcyjny dla nauczycieli prezentujących wysoki poziom wiedzy, stara szkoła zaś raczej odstraszała niż przyciągała. Nie dysponowała także ofertami nowych mieszkań, a w tamtych czasach mieszkania rozstrzygały o stabilności kadry. Dopiero uzyskanie statusu miasta powiatowego i rozwój kopalni rud żelaza zmieniło tę sytuację. Ruszyło budownictwo mieszkaniowe, a powiatowy Kłobuck już znaczył więcej niż gminny.

Zanim jednak powstało nowe osiedle, szkoła pozyskała nowych nauczycieli spośród absolwentów kłobuckiego liceum, którzy powracali w rodzinne strony. Dla nich nie trzeba było w trybie natychmiastowym starać się o mieszkania. Mieli rodziny, a także ambicję przyczyniającą się do rozwoju ,,ich liceum". Nie zniechęcały ich ciężkie warunki pracy w starym budynku, w którym trzeba było prowadzić naukę na dwie zmiany, od

godziny ósmej do dwudziestej. Przez 4 lata, równocześnie z pracami budowlanymi, gromadzono sprzęt i pomoce naukowe. Pomagał w tym nowemu dyrektorowi kierownik internatu, Mieczysław Wojtowicz, obaj wspólnie dopilnowywali powstającej inwestycji.

W 1966 nowe budynki stały otworem dla nauczycieli i młodzieży. We wrześniu przekazano pomieszczenia internatu, a w grudniu - szkolne. W salach lśniące parkiety, nowe meble, dobrze wyposażone gabinety do nauki biologii, fizyki, chemii i geografii, wychowania technicznego i przysposobienia obronnego; pracownie do języka polskiego, historii i matematyki, wspaniała sala gimnastyczna z bogatym zapleczem, biblioteka z czytelnią.

Po ,,kurniku", jak nazywano stary budynek, młodzież otrzymała pałac. Przekazanie tego ,,pałacu" zdopingowało uczniów, ich rodziców, grono nauczycielskie do aktywnego włączenia się w urządzanie gabinetów, pracowni i klas. Miejscowe zakłady przemysłowe pomagały szkole w zbudowaniu kompleksu sportowego. Powstały boiska do piłki siatkowej, ręcznej, koszykówki, bieżnia i rzutnia. Kłobuck mógł szczycić się swoim liceum. Grono nauczycielskie - już wzmocnione - chciało być godne nowej, imponującej budowli. Nauczyciele starali się zgromadzić w prowadzonych pracowniach jak najcenniejsze pomoce naukowe, których nie powstydziłoby się liceum z wieloletnimi tradycjami. Dyrektor Borkowski dbał o środki finansowe na zakup pomocy dydaktycznych i książek dla szkolnej biblioteki. Podstawowymi kryteriami oceny pracy szkoły stały się wyniki egzaminów dojrzałości oraz liczba absolwentów kontynuujących naukę na wyższych uczelniach.

Podczas otwarcia nowej szkoły nastąpił jeszcze jeden doniosły akt: przekazanie jej pod opiekę młodzieży. Od niej bowiem zależało, w jakim stanie będzie się znajdowała, czy panować w niej będzie porządek, ład i czystość, czy też ulegnie dewastacji.

Znaczenie liceum w środowisku stale rosło. Stało się ono atrakcyjne dla absolwentów wyższych uczelni, obierających zawód nauczyciela. Wracali do niego maturzyści: Janina Wąsińska-Grabara, Danuta Mizera-Cieślak, Elżbieta Chłąd-Czerwińska, Wanda Psiuk-Woźniak, Zdzisław Chłąd, Czesław Trośniak, Joanna Kulej i inni . Szkoła skupiła grono wysoko kwalifikowanych pedagogów, ofiarnych i ambitnych, spośród których najtrwalej zapisała się w pamięci mgr Halina Pilecka, doskonały matematyk i organizator życia szkolnego. Dla niektórych kłobuckie liceum było pierwszym i jedynym miejscem pracy aż do zasłużonej emerytury, jak dla Krystyny i Władysława Niemczyków.

Władysław Niemczyk i Wojciech Woźniak rozwinęli szkolną turystykę rowerową, osiągając ogólnopolskie sukcesy. Dzięki Tadeuszowi Kulejowi, nauczycielowi przysposobienia obronnego, szkoła uzyskała tytuły mistrzowskie w sportach obronnych. Wojciechowi Antoniemu Woźniakowi liceum zawdzięcza ponadto powstanie szkolnego studia radiowego, gdzie uczniowie zdobywali pierwsze szlify radiowców.

Dwudziestopięciolecie istnienia liceum uczniowie uczcili zorganizowaniem zjazdu absolwentów. Na zjeździe jak żywa zjawiła się historia szkoły i jej zmaterializowane osiągnięcia. Ludzie, którzy ją ukończyli, reprezentują różne zawody i pełnią poważne funkcje w wielu dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. Zarządzeniem Kuratora Oświaty i Wychowania w Częstochowie z dniem 1 września 1977 roku powołany został Zespół Szkół, w którego skład weszły: Liceum Ogólnokształcące, Liceum Ekonomiczne i Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza, dzięki czemu dyr. Borkowski otrzymał etat zastępcy. Funkcję wicedyrektora pełnił mgr Ryszard Krasowski. Szkoła dysponowała 12 izbami lekcyjnymi, siedmioma pracowniami i gabinetami specjalistycznymi, salą gimnastyczną, gabinetem lekarskim i stomatologicznym, świetlicą, studiem radiowym oraz kompleksem boisk.

W roku 1979 połączono bibliotekę szkolną i pedagogiczną w jeden organizm gromadzący 30000 woluminów. Nowa biblioteka zajęła pięć pomieszczeń. W okresie od 1962 do 1984r., kiedy funkcję dyrektora pełnił Jan Borkowski, mury liceum opuściło około 1538 absolwentów, z których ponad 60% podjęło studia na wyższych uczelniach Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Opola, Poznania, Katowic, Torunia, a także Pragi, Sofii, Moskwy i Petersburga. Kilkudziesięciu z nich obrało karierę naukową, między innymi Barbara Wójcicka, Włodzimierz Suleja, Józef Nicpoń, Ryszard Pietrzak, Edward Saliński, Czesław Miland, Eugeniusz Porada, Józef Paduch,wojskową Włodzimierz Dróżdż, Marek Suchański i inni.

Wielu absolwentów po studiach wróciło do Kłobucka i podjęło pracę w naszym mieście. Mieliśmy i mamy ,,własnych" nauczycieli, lekarzy, inżynierów, dziennikarzy, burmistrza.

Zawirowania trudnych lat okresu stanu wojennego (a wcześniej lat 1968, 1970, 1976 i 1980) szkoła przeszła bez większych wstrząsów, co było zasługą całego grona pedagogicznego oraz uczniów. Stała się wielką zgraną rodziną, gdzie wzajemna tolerancja i szacunek zapobiegały poważnym konfliktom. Wszystkich łączył wspólny cel: dobro ucznia i dobre imię szkoły. W tej rodzinie stałe miejsce miał komitet rodzicielski, prowadzony przez kilka kadencji przez Aleksego Bugaja, który mocno wspierał dyrektora w staraniach o budowę nowej szkoły wraz z Celiną Puchałową, Kazimierzem Mońką, Henrykiem Betcherem, Jerzym Nogą. Kłobuckie liceum osiągnęło wysoki poziom i znalazło się w gronie 10 najlepszych szkół w województwie. Wszystkie wizytacje przynosiły mu pochlebne oceny.

W 1984roku mgr Jan Borkowski złożył rezygnację ze stanowiska dyrektora Zespołu Szkół i przeszedł na emeryturę. Był pierwszym, który odchodził żegnany uroczyście przez grono i uczniów, władze oświatowe i rodziców. Jego następcą został mgr Mieczysław Kot, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie.

Mgr Mieczysław Kot rozpoczął pracę w liceum w roku 1969 jako nauczyciel języka rosyjskiego i przysposobienia obronnego. Był doświadczonym z piętnastoletnim stażem pedagogiem, gdy decyzją Kuratora Oświaty i Wychowania w Częstochowie z dnia 21 sierpnia 1984r., przy akceptacji grona nauczycielskiego został powołany na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Kłobucku. Funkcję wicedyrektora pełnił nadal długoletni nauczyciel historii i działacz oświatowy – mgr Robert Cuper.

V. W nowej rzeczywistości.

Był to okres zbliżających się zmian w Polsce i w Europie. Chylił się ku upadkowi stary niewydolny system realnego socjalizmu, choć bronił się jeszcze mocno na wszystkich zagrożonych pozycjach.

Niektórzy chcieli siłą zatrzymać i cofnąć bieg wydarzeń, ale historia kieruje się swoimi prawami. Agonia starego i powstanie nowego rodziły wiele bolesnych zderzeń poglądów i postaw. Ten złożony i trudny czas dla narodu społeczność szkolna przeżyła godnie, włączając się rozumnie w nurt pozytywnych i koniecznych przemian.

Na mocy Ustawy o systemie oświaty z dnia 7 września 1991r. zostali odwołani z funkcji wszyscy dyrektorzy szkół publicznych, nowych wyłoniono na zasadzie konkursu. 10 kwietnia 1992 roku komisja jednogłośnie zaaprobowała kandydaturę Mieczysława Kota, a Kurator Oświaty powierzył mu z dniem 1 września 1992 roku, tym razem z wyboru, funkcję dyrektora w Zespole Szkół w Kłobucku.

W 1984r. Zespół Szkół stanowiły:
- Liceum Ogólnokształcące – 9 oddziałów – 141 uczniów,
- Liceum Ekonomiczne – 4 oddziały – 113 uczniów,
- Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza – 3 oddziały – 96 uczniów,
- Internat – 112 mieszkańców,

Szkoła zatrudniała 28 nauczycieli.

Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza kształciła młodzież do 1987 roku. Od też czasu Zespół Szkół rozszerzono o Policealne Studium Zawodowe, które przygotowywało absolwentów liceów ogólnokształcących do pracy w zawodzie bibliotekarza. Działało ono tylko do 1991 roku.

Szybko rosła liczba oddziałów. W roku szkolnym 1994/95 w 12 oddziałach LO uczyło się 344 i w 10 oddziałach LE 356 uczniów. Kadra liczyła 48 nauczycieli w tym 36 etatowych. Ośmiu pedagogów posiadało drugi stopień specjalizacji zawodowej.

Nadrzędnym celem dyrekcji i nauczycieli było i jest tworzenie szkoły opartej na wzajemnej życzliwości, szacunku i zrozumieniu, bez nadmiernych lęków i napięć, zapewnienie młodzieży dobrych warunków do zdobywania wiedzy, umiejętności i sprawności.

Szkoła w minionym dziesięcioleciu nadal osiągała dobre wyniki w pracy dydaktyczno-wychowawczej i opiekuńczej. Około 12% młodzieży LO uzyskało średnią ocen powyżej 4,5. Nasi uczniowie odnosili znaczące sukcesy na szczeblu województwa i kraju w olimpiadach: języka polskiego i literatury, chemicznej, ekonomicznej, filozoficznej i historycznej, w ogólnopolskich i wojewódzkich konkursach: recytatorskich, matematycznych, ortograficznych, wiedzy o filmie. Sportowcy szkolni zwyciężali i zajmowali czołowe miejsca w Lidze Lekkoatletycznej w kategoriach dziewcząt i chłopców w zawodach strzeleckich i obronnych. Turyści z SK PTTK ,,Oksza" siedmiokrotnie zdobywali 1 miejsce w konkursie Zarządu Głównego na najlepsze ogniwo szkolnych klubów turystyki kolarskiej. Swoje przygody utrwalili w pięknych kronikach i na filmach kręconych amatorską kamerą.

Powyżej 60% absolwentów Liceum Ogólnokształcącego zdobyło indeksy wyższych uczelni, wielu ukończyło elitarne kierunki, niektórzy wrócili do pracy w macierzystej szkole: Marzena Łańczak, Anna Kajdana, Jadwiga Mrożek, Bożena Płaczkiewicz, Zofia Trzepióra, Małgorzata Wojtowicz, Urszula Nowak, Beata Matysek, Agnieszka Janik.

Po latach użytkowania szkoły przyszedł czas na poważne remonty: wymianę 600 m ogrodzenia, wymianę 200 okien, sukcesywną wymianę sprzętu szkolnego, gruntowny remont drogi dojazdowej, sali gimnastycznej, kotłowni CO, dachów, a także na stworzenie pracowni komputerowej. Nie sprzyjał temu kurczący się z roku na rok budżet oświaty.Szkoła mogła trwać dzięki środkom finansowym Komitetu Rodzicielskiego, dzięki zaangażowaniu kolejnych przewodniczących: Andrzeja Święcia, Mariana Nici, Marka Olesia. Ogromną pomoc szkole okazała również Rada Miasta i burmistrz Andrzej Wójcik.

VI. Powrót Profesora

W 1989 roku Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół w Kłobucku rozpoczęła żmudny proces zmiany patrona szkoły. 28 sierpnia powołano zespół, który miał się zająć tą sprawą w składzie: Mieczysław Kot - jako przewodniczący, Danuta Cieślak, Janina Wąsińska- Grabara, Władysław Niemczyk, Czesław Trośniak - członkowie. Pojawiły dwie propozycje nowego patrona: Władysława Sebyły i Kazimierza Kosińskiego. Do tej ostatniej przekonywał były dyrektor szkoły, Jan Borkowski.

Ostatecznie wniosek o nadanie szkole imienia jej byłego dyrektora Kazimierza Kosińskiego Rada Pedagogiczna zaakceptowała jednomyślnie. 14 lutego 1990 odbyło się

oczekiwane i starannie przygotowane spotkanie Jana Borkowskiego z młodzieżą szkolną. Poparła ona wniosek Rady Pedagogicznej. W tej sytuacji - spełnione zostały wstępne warunki do uzasadnionej wolą młodzieży i nauczycieli zmiany dotychczasowego, nieaprobowanego patrona (M. Nowotko). Wkrótce pamiątkowa tablica ku pamięci przyszłego patrona szkoły została wmurowana.

W czterdziestą piątą rocznicę otwarcia pierwszej w dziejach Kłobucka szkoły średniej, 15 września 1990 roku odbyła się bogata uroczystość. Rozpoczęła ją msza św. w kościele parafialnym św. Marcina w Kłobucku. Przybyli na nią z całego kraju wychowankowie Kazimierza Kosińskiego, zaproszeni goście i młodzież szkolna. Z Warszawy przyjechała jego synowa dr Maria Kosińska i dwaj wychowankowie z dawnego Gimnazjum Reja. Mszę świętą celebrowali kapłani - wychowankowie liceum. Uświetnił ją chór pod batutą Zdzisława Lewandowskiego i muzycy - Zygmunt i Jerzy Pyzikowie. Homilię wygłosił kapelan płk mgr Stanisław Wróblewski z Łodzi.

Po mszy św. uczestnicy uroczystości przeszli ulicą 3 Maja - około starego liceum do nowego budynku szkoły, gdzie odsłonięto tablicę pamiątkową. Aktu odsłonięcia dokonali wicekurator mgr Karol Świerczyński, dr Maria Kosińska i mgr Mieczysław Kot.

Zgromadzeni przy tablicy absolwenci minutą ciszy uczcili swego Dyrektora, Nauczyciela i Przyjaciela, następnie wysłuchali Preludium c - moll Fryderyka Chopina w wykonaniu Zygmunta Pyzika, GaudeMater Polonia w wykonaniu chóru i fragmentów dumy Kazimierza Kosińskiego Warneńczyk w doskonałej recytacji uczennicy Beaty Kutyni. Na zakończenie tej części uroczystości - przy tablicy pamiątkowej – odśpiewano hymn państwowy i Rotę.Kolejna część uroczystości odbyła się w sali gimnastycznej. Ta część przebiegała w atmosferze oczekiwania na przyjście kogoś bliskiego.Na podium stał stolik, na nim portret Profesora, świeca, wiązanka biało- czerwonych goździków, obok puste stylowe krzesło.

Wybitny pedagog dr Kazimierz Kosiński przyszedł tu w 1946 roku, do swej ostatniej dydaktycznej przystani. Stworzył szkołę, wykształcił zręby kłobuckiej inteligencji. Chciał założyć Małe Ateny. Poświęcił szkole i miastu 6 lat życia. Odszedł w 1952 roku, po cichu z żalem, przez nikogo nie żegnany. Wrócił tu w 44 rocznicę swego pierwszego spotkania z tym miastem.

Wicekurator Oświaty i Wychowania odczytał Akt nadania Liceum Ogólnokształcącemu i Liceum Ekonomicznemu w Zespole Szkół w Kłobucku imienia dr Kazimierza Kosińskiego.

Podczas sesji poświęconej Patronowi jako pisarzowi, uczonemu, pedagogowi i wychowawcy głos zabrali: mgr Jan Borkowski, dr Maria Kosińska, dr Tomasz Niedek, mgr Zygmunt Pyzik. Następnie uczestnicy uroczystości obejrzeli okolicznościową wystawę

pt. Dzieło pisarskie dra Kazimierza Kosińskiego. Złożyły się na nią najcenniejsze prace, fotografie i inne pamiątki.

Materiały zostały zaczerpnięte z książki *pt.50 Lat Kłobuckiego Liceum 1945-1995* opracowanej przez Jana Borkowskiego.